Nr. 44 Nakład 2000 egz. Czwartek, 16 kwietnia [illegible] Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodni[illegible] na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Ideologja a system.

„Berliner Tagebl." ogłosił w ostatnich czasach szereg źródłowych artykułów o Rosji i stosunkach sowieckich pióra anonimowego autora. Ostatnio ukazał się artykuł końcowy, stanowiący niejako resume poprzednich, jednocześnie zaś odpowiedź na tak aktualne pytanie: czy bolszewizm zagraża porządkowi ustalonemu w państwach kulturalnych, czyli — jak wyrażają się bolszewicy — „burżuazyjnych".

Na wstępie zaznacza autor, że w pierwszych czasach bolszewizmu nikt absolutnie w Europie nie wierzył w jego trwałość. Przepowiadano upadek jego z dnia na dzień. Gdy jednak przepowiednie te zawiodły, przerzuciły się pewne koła polityczne Europy z jednej ostateczności do drugiej: mianowicie prowokują rychłe zwycięstwo bolszewizmu w całym świecie.

Autor nie podziela tego poglądu, chociaż nie lekceważy niebezpieczeństwa.

Przedewszystkiem jednak stwierdza on fakt, że bolszewizmu, przynajmniej tak, jak on się przedstawia zagranicy — faktycznie w Rosji niema już od szeregu lat.

Bolszewizm powstał jako ideologja — z ideologji tej nie pozostało ani śladu. Najwybitniejsi przedstawiciele tej ideologji zostali brutalnie odsunięci od steru spraw państwowych. Lenin umarł — na swoje szczęście, gdyby bowiem nie umarł... zostałby niewątpliwie zamordowany. Joffe popełnił samobójstwo. Trocki na wygnaniu. Setki i tysiące ich zwolenników na straszliwych Sołowkach lub w najodleglejszych zakątkach Syberji.

Ideologja bolszewicka przestała istnieć w Rosji — jej miejsce zajął **system,** w istocie swej wręcz przeciwny pierwotnej ideologji.

Bolszewizm wystąpił pod hasłem walki **proletarjatu z kapitałem.**

Dziś Rosja jest największem państwem **kapitalistycznem,** które sproletaryzowało wszystkich swych obywateli, co więcej przekształciło ich w **niewolników,** stworzyło największy na świecie kapitał składający się z gotówki, ze skarbów naturalnych i z pracy ludzkiej, która została upaństwowiona... i przy jego pomocy prowadzi walkę na śmierć i życie przeciwko ustrojowi „burżuazyjnemu", opierającemu się na kapitałach prywatnych.

A więc **nie walka proletarjatu z kapitałem** — jak to głoszono pierwotnie, dziś mamy **walkę kapitału upaństwowionego z kapitałem prywatnym.**

Kto wyjdzie zwycięsko z tej walki, czy dzisiejszy system bolszewicki stanowi istotne niebezpieczeństwo dla Europy?

Autor na te pytania nie daje konkretnej odpowiedzi, zaznacza jedynie, że system bolszewicki tak jest przeciwny naszej umysłowości europejskiej. naszym przyzwyczajeniom, tradycjom, że **nigdy** nie mógłby liczyć na powodzenie — o ileby szerokie warstwy naszej ludności poznały jego istotę. — Niestety w pojęciach tych warstw bolszewizm jest wciąż jeszcze tem, czem był w pierwszych latach swego istnienia (a raczej obiecywał być) t. j. jakąś nową „religją" proletarjacką, obrońcą „prześladowanego" i „wyzyskiwanego" proletarjatu w walce z kapitalizmem.

Że upaństwowiony kapitalizm sowiecki, posiadając w swem ręku nieograniczone prawa i egzekutywę — więzienia, zsyłkę, karę śmierci — bez porównania dotkliwiej i gruntowniej potrafi wyzyskiwać niżeli prywatny kapitał w państwach „burżuazyjnych", o tem warstwy proletarjackie Europy nie wiedzą, nieliczne zaś jednostki z klasy robotniczej, które były w Rosji, które osobiście przekonały się o panujących tam **straszliwych stosunkach, mało znajdują wiary.**

W miarę z rozwijającym się kryzysem gospodarczym wzrastające bezrobocie i nędza, sprzyjają szerzeniu się na Zachodzie ideologji bolszewickiej, zwłaszcza że rząd sowiecki, który u siebie, w domu, dawno porzucił tę ideologję i przeszedł na system kapitalistyczny — wobec zagranicy wciąż jeszcze występuje w masce „obrońcy proletarjatu".

Zedrzeć mu tę maskę, pokazać ludom Europy właściwe jego oblicze — to znaczyłoby zadać obecnemu systemowi sowieckiemu bardzo dotkliwy cios.

Na tem jednak nie koniec. System kapitalizmu prywatnego, przeciwko któremu zwrócona jest ofensywa sowieckiego kapitału upaństwowionego, powinien zdobyć się na maksymum energji i żywotności, powinien zapewnić szerokim masom taki przynajmniej dobrobyt, jaki miały przed wojną, poszczególne rządy powinny wyzbyć się **systemu szykan i ucisku własnych obywateli** — a tęsknota za czemś nowem, nieznanem zniknie.

W końcu autor artykułu uzależnia utrwalenie się obecnego systemu sowieckiego w Rosji i ewentualne promieniowanie jego na zewnątrz od tego... czy długo przeszło stumiljonowa masa narodu rosyjskiego znosić będzie straszliwe jarzmo niewoli, pod którem dziś jęczy... czy nie nastąpi tam reakcja? Pod tym względem nie wolno nam oddawać się jakimś złudzeniom. My, którzy lepiej od innych znamy Rosję i Rosjan, wiemy jak nieskończenie **bierny i cierpliwy jest ten lud.**

Zbrodnicza akcja „bezbożników" w Polsce.

Profanacja posągu św. Barbary w Warszawie i figury pod Radzyminem.

Olbrzymie wrażenie wywarła w Warszawie wiadomość o profanacji figury św. Barbary. Od kilkudziesięciu lat przy zbiegu ulic Solca i Ludnej stała na wysokim cokole z kamienia figura św. Barbary, oszklona, chroniąc tem ołtarzyk od opadów atmosferycznych. Figura ta była w wielkiej czci wśród katolickich mieszkańców Powiśla. Rok rocznie w dniu św. Barbary schodzą się tam mieszkańcy Powiśla, a zwłaszcza młodzież żeńska, modląc się do Świętej.

W nocy dn. 11 bm. jakaś zbrodnicza ręka zbiła oszklenie i rozbiła figurę św. Barbary. Robotnicy Powiśla, idąc do pracy rano, zauważyli tuż nad rynsztokiem na linji tramwajowej porozbijane jej części. Gdy dowiedzieli się o tem mieszkańcy tej dzielnicy, natychmiast zawiadomili władze bezpieczeństwa, aby zajęły się tym faktem profanacji.

Jednocześnie również na drodze radzymińskiej pod Warszawą została sprofanowana także przydrożna figura.

Z powyższego należałoby sądzić, że jest to jakaś zorganizowana akcja bezbożnicza, kierowana zapewne ręką tych, którym zależy na sprowokowaniu uczuć katolickich szerokiego ogółu społeczeństwa polskiego. Kto wie, czy akcja bezbożników polskich nie ma jakiegoś związku z akcją międzynarodową bezbożników moskiewskich, tem bardziej, że jest prowadzona naraz w kilku państwach.

Nie wątpimy, że władze zajmą się wykryciem sprawcy profanacji, tem bardziej, że figura św. Barbary stoi tuż przy posterunku policyjnym. (KAP)

Podniecenie w Hiszpanji.

Król Alfons nie chce ustąpić. — Tłumy na ulicach Madrytu. — Rewolucyjne odezwy.

Madryt, 13. 4. (Radjo).

Według dalszych wiadomości z prowincji, wyniki wyborów przedstawiają się jak następuje (na pierwszem miejscu podajemy cyfrę wybranych monarchistów, a na drugiem — cyfrę wybranych republikanów): Huesa — 6 m., 14 r.; Logrono 8 m. 29 r.; Pontevadra 4 m., 10 r.; Samanarca 12 m., 19 r.; Soria 6 m., 8 r.; Teruel 5 m., 14 r.; Valencia 18 m., 32 r.; Leon 7 m., 18 r.; Badajoz 11 m., 20 r.; Ciudac Real 8 m., 16 r.; Kordoba 17 m., 27 r.; Jaen 10 m., 22 r.; Saragossa 17 m., 30 r.; Toledo 10 m., 15 r.; Zamora 7 m., 15 r.; Santander 15 m., 25 r.; Valladolid 18 m., 26 r.; Sevilla 18 m., 30 r.

We wczorajszej depeszy radjowej podany był mylnie wynik z Madrytu. Powinno być 30 republikanów 20 monarchistów.

Hr. Romanones w rozmowie z przedstawicielem agencji Havasa oświadczył, że rezultaty wyborów są dla rządu tak katastrofalne, że poprostu nie mogą być gorsze, poczem dodał, że według posiadanych przez niego informacyj, posiedzenie rady ministrów, zapowiedziane na wtorek odbędzie się już w poniedziałek. Jakiekolwiek byłyby decyzje, które poweźmie rząd — mówił hr. Romanones — w każdym razie będą one miały kolosalne znaczenie.

Do godz. 2 po poł. stwierdzono w całem państwie republikańską większość 240.000 głosów.

Romanines ochłonął już z pierwszego przerażenia: oświadczył, że wybory do samorządów nie mają charakteru politycznego (!) i wobec tego, król nie wyciągnie z nich żadnych konsekwencyj, lecz odczeka wyborów do parlamentu. Zdaje się jednak, że inni członkowie gabinetu nie podzielają tego zdania.

Paryż, 14. 4. Radjo.

Według wiadomości z Madrytu w całym kraju panuje niezwykłe podniecenie. W Madrycie tłumy ludu zalegały ulice do późnej nocy; jeszcze o godz. drugiej na ulicach śpiewano i tańczono. Na murach pojawiły się plakaty przestrzegające wojsko i policję przed strzelaniem do ludności cywilnej.

Pod wpływem wygranej republikanów i socjalistów nastrój wśród policji i wojska jest raczej przychylny dla przeciwników dzisiejszych rządów. Nawet wśród monarchistów panuje przekonanie, że godziny monarchji i dyktatury są policzone.

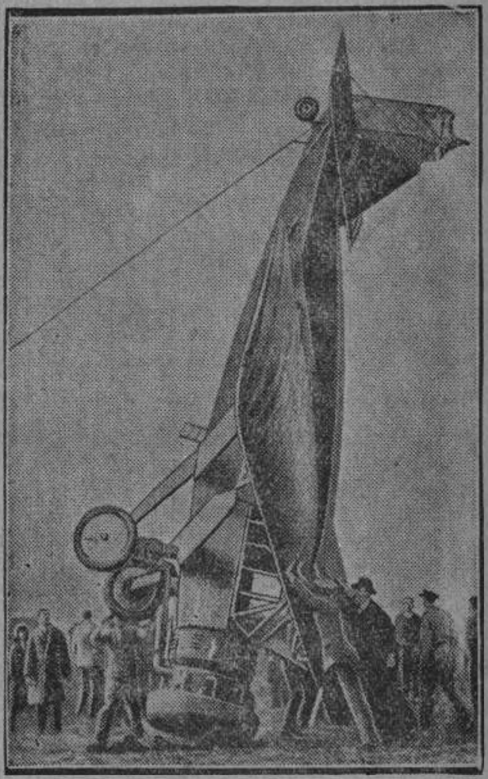
W mieście Vigo doszło do krwawych starć pomiędzy monarchistami i republikanami.

Gabinet hiszpański ma dzisiaj ustąpić, misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma podobno Alba.

Król Alfons oświadczył korespondentowi „Daily Mail", że nie zamierza ustąpić i kraju nie opuści.

„Wisła" uległa katastrofie.

Parowiec polski „Wisła" zderzył się w odległości 5 mil na północ od półwyspu Gjedser ze statkiem duńskim „Invonnu". „Invonnu" nie odniósłszy żadnych uszkodzeń, popłynął w dalszą drogę, statek zaś „Wisła", mając przedziurawiony bok, osiadł na mieliźnie. Załoga nie znajduje się w niebezpieczeństwie. Z pomocą dla „Wisły" został wysłany okręt ratowniczy.



Tak spadła
z wysokości 3000 m. 20-letnia Ellinor Smith i wyszła cało z katastrofy. W dwa tygodnie później pobiła nieustraszona lotniczka rekord wysokości.

Znowu samobójstwo kupca

z powodu trudności finansowych.

W Świeciu popełnił samobójstwo wystrzałem z fuzji myśliwskiej samodzielny kupiec Paweł Knopf.

Przyczyną samobójstwa miały być, jak krążą pogłoski, trudności finansowe. Denat liczył lat 45. — Inne pogłoski, jakoby chodziło tu o nieszczęśliwy wypadek, są mało prawdopodobne.

Wizyta u ks. kard. Bertrama.

JE. ks. biskup Stanisław Adamski złożył dnia 10 bm. wizytę JEm. ks. kardynałowi Bertramowi we Wrocławiu. Ks. biskup Adamski przy tej okazji odwiedził również ks. biskupa sufragana Wojciecha, ks. wikarjusza generalnego Blaeschkego, ks. oficjała Negwera oraz kilku innych kanoników kapituły wrocławskiej. Kardynał Bertram wydał obiad na cześć ks. biskupa Adamskiego.

Kostek-Biernacki nie będzie świadkiem.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" komunikuje, że płk. Kostek-Biernacki nie figuruje na liście świadków, którzy mają zeznawać w procesie b. posła ukraińskiego b. więźnia brzeskiego, Liszczyńskiego

W powrocie z Afryki.

Lotnicy kpt. Skarżyński i por. Markiewicz wystartowali w niedzielę o godz. 7,35 rano z Casablanca z zamiarem przebycia w jednym etapie przestrzeni Casablanca—Barcelona, wynoszącym 1300 klm. w linji powietrznej. Fatalna pogoda, panująca u brzegów Hiszpanji na morzu Śródziemnem, zmusiła lotników do lądowania w Alicante w Hiszpanji, przyczem uszkodzeniu uległa płoza ogonowa. Start do Barcelony miał nastąpić w poniedziałek.

Na mieliźnie.

Pomimo wysiłków 4 wielkich holowników nie zdołano wyholować w czasie przypływu okrętu „Statendam", należącego do linji okrętowej „Holland-America" o pojemności 28.000 tonn, który w sobotę wieczorem osiadł na mieliźnie w pobliżu wyspy Wight.

Sprawa nadużyć

przy spisie ludności w Czechosłowacji.

Jak wiadomo, posłowie polscy w sejmie czechosłowackim zgłosili żądanie ponownego przeprowadzenia spisu ludności w powiatach frysztackim, bogumińskim i cieszyńskim, motywując to żądanie tem, że przy sporządzaniu pierwszego spisu ludności popełniono mnóstwo nadużyć na niekorzyść Polaków.

Minister spraw wewnętrznych Slavik obiecał rozpatrzeć to żądanie. Wśród ludności polskiej w Czechosłowacji panuje przekonanie, że jeśli władze czechosłowackie nie uwzględnią tego żądania, to mniejszość polska w tem państwie wniesie skargę do Ligi Narodów.

Powrót ze Spały.

W poniedziałek powrócił ze Spały do stolicy Prezydent Rzeczypospolitej.

Jak słychać, Prezydent Rzplitej zamierza przeprowadzić szereg rozmów politycznych. Na tem tle krążą w stolicy pogłoski o bliskich już zmianach w rządzie. W trakcie rozmów, jakie będzie prowadził Prezydent, ustalony zostanie termin sesji nadzwyczajnej obu Izb parlamentarnych. Ma on przypaść na koniec kwietnia lub początek maja.

Sejm przystąpiłby do prac nad małą ustawą samorządową i zająłby się sprawami administracyjnemi. Przypominają, że już w czasie ostatnich debat nad budżetem w Sejmie, wicepremjer Pieracki mówił o „konieczności usprawnienia administracji".

Na 15 kwietnia.

Rozprawa przed Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na polskim G. Śląsku wyznaczona została na dzień 15 kwietnia.

Zmiany osobowe.

Dr. Chodźko, komisarz Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych, ustąpił ze swego stanowiska.

Z wizerunkiem Kościuszki.

Donoszą z Waszyngtonu: Departament poczty zwiększył nakład marek jubileuszowych z wizerunkiem Pułaskiego do cyfry 100,000,000. Prasa polska apeluje do swoich czytelników i organizacyj polskich aby jak najprędzej rozkupili te znaczki pocztowe, ułatwiając tym sposobem emisję znaczków z podobizną Kościuszki, która planowana jest na rok 1933.

Śmierć górnika polskiego.

W kopalni Vicoigne (Półn. Francja) został zasypany odłamkami kamieni 22-letni górnik polski Stanisław Barański.

Dzielny człowiek.

W Chicago trzej bandyci wtargnęli do jednej z wytworniejszych restauracyj, gdzie obiadowało 400 osób. Bandyci uzbrojeni w rewolwery ustawili znajdujące się w restauracji osoby pod ścianami i zaczęli ograbiać je z pieniędzy i biżuterji. Wtedy maitre d'hotel, Niemiec, uzbroiwszy się w strzelbę automatyczną wszedł do sali restauracyjnej i zabił przywódcę bandytów, poczem, nie tracąc zimnej krwi, strzelił do drugiego bandyty, kładąc go również trupem na miejscu. Trzeci bandyta wyskoczył przez okno i uciekł w oczekującym przed restauracją samochodzie.

Ku chwale Królowej Korony Polskiej.

Rezolucje, uchwalone przez Kongres Marjański w Krakowie. — O beatyfikację ks. Piotra Skargi.

Kongres Marjański w Krakowie (piszemy o nim obszernie w wydaniu dzisiejszem na innem miejscu), uchwalił następujące rezolucje:

— „1. Zgromadzeni na 1-szym Kongresie Marjańskim w odrodzonej Polsce przedstawiciele Sodalicyj wszystkich stanów w Polsce i wszystkich Związków sodalicyjnych oraz wszyscy czciciele Najśw. Marji Panny, rozumiejąc głęboko doniosłe znaczenie jubileuszowej encykliki obecnego Ojca św. „Mens Nostra" o rekolekcjach zamkniętych, zobowiązują się do usilnej propagandy rekolekcyj zamkniętych wśród społeczeństwa polskiego.

2. Zwracają się do całego Episkopatu Polski z gorącą prośbą, aby łaskawie zezwolił na propagandę na rzecz budowy domów rekolekcyjnych w największem sanktuarjum Polski, w Częstochowie, zobowiązując się jednocześnie do ofiarnej pracy w tym kierunku, aby po powstaniu domu rekolekcyjnego u stóp tronu Jasnogórskiej Pani domy takie powstały we wszystkich diecezjach.

3. Odczuwając do dziś dnia żywo pomoc Bożą i opiekę Królowej Korony Polskiej Najśw. Marji Panny, jakiej doznał naród polski, kiedy w dzień święta Wniebowzięcia NMPanny załamała się bolszewicka potęga — zobowiązują się ku wiecznej pamięci z wdzięczności ku Bożej i Macierzyńskiej Dobroci NMP. ufundować uroczystą mszę św. dziękczynną, któraby co roku w dniu 15 sierpnia była na Jasnej Górze przed obrazem NPMarji odprawiana.

Zobowiązują się wśród sodalicyj i w całem społeczeństwie poruszyć myśl, aby na tę mszę św. śpieszyły tysiączne rzesze ze wszystkich rubieży Rzeczypospolitej.

4. Odczuwając przykro zapomnienie jakiego doznaje jedna z największych postaci narodu polskiego, wielki pisarz, kaznodzieja, jałmużnik i bogomódlca, ks. Piotr Skarga, zobowiązują się ze swej strony do usilnej pracy propagandowej, celem uzyskania łask Bożych, na podstawie których Stolica św. mogłaby zezwolić na oddawanie Mu kultu publicznego". —

Stosunek W. Korfantego do wojewody Grażyńskiego jest już ustalony

dostatecznie, oświadcza „Polonja" w związku z pogłoskami pisma niemieckiego.

Przed kilku dniami podaliśmy, że organ katolików niemieckich „Schlesische Volkszeitung" w numerze z dnia 5 bm. w ten sposób wiązała tegoroczny obchód uroczystości 3-go maja z nastrojami, mającemi rzekomo panować w śląskich kołach oficjalnych:

— „W Katowicach są już w toku przygotowania do uroczystości 3 maja. Na uroczystości te mają przybyć Prezydent Państwa oraz kilku ministrów, których nazwiska nie zostały jeszcze wymienione. Różne komitety pracują już nad tem, by nadać świętu charakter wielkiego wydarzenia.

Jest rzeczą możliwą, że przy tej okazji dojdzie do zbliżenia między Korfantym i wojewodą Grażyńskim. Jak słyszymy, biskup Adamski już od pewnego czasu stara się usilnie o to, by w obozie polskim przywrócić znów pokój". —

Po tej notatce ukazało się w katowickiej „Polonji", organie Wojciecha Korfantego, następujące oświadczenie:

— „Upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że wiadomość podana przez organ niem. „Schlesische Volkszeitung" pozbawiona jest jakichkolwiek rzeczowych podstaw.

Stosunek p. senatora Korfantego do p. dr. Grażyńskiego, jako wojewody śląskiego i jednego z najgorliwszych przedstawicieli pomajowego reżimu, został już dostatecznie na podstawie czynów p. dr. Grażyńskiego ustalony i nie należy spodziewać się w tym względzie jakiejkolwiek zmiany". —

Wyrok na Polańskiego.

Sprawca zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

W poniedziałek, jako w czwartym dniu procesu Jana Polańskiego, zabrał głos prokurator Nisenson, który wygłosił 1½ godzinne przemówienie, podkreślając na wstępie, że zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie był czynem, godzącym w interesy państwa polskiego, jako państwa, które daje przedstawicielstwu ZSRR gościnę. Prokurator, powołując się na wyniki ekspertyzy pirotechnicznej, zbija twierdzenie Polańskiego, że skutkiem jego czynu miała być chęć demonstracji przeciwko regime'owi sowieckiemu. przeciwnie, twierdzi prokurator, wszystko przemawia za tem, że zamach był rzeczywisty. Tezie Polańskiego wierzyć nie można, gdyż zeznania jego są pełne sprzeczności. Przechodząc do charakterystyki oskarżonego prokurator wskazuje, że Polański zionął nienawiścią do komunistów, okazał się również wrogiem Polaków, o czem świadczy list jego napisany do prezesa rady ministrów Jugosławji.

Prokurator oświadcza, że celem Polańskiego było uszkodzenie gmachu poselstwa sowieckiego, a w następstwie dokonanie zabójstwa na znajdujących się tam osobach, które podlegają prawu eksterytorjalności. Kończąc, prokurator Nisenson popiera oskarżenie i domaga się surowej kary.

Obrońca Zygmunt Hofmokl - Ostrowski oświadcza, że jedyną tezą wyjaśniającą, dlaczego Polański dokonał swego czynu, jest teza oskarżonego mianowicie chęć demonstracji. Był to zamach urojony. Czyn Polańskiego był zdaniem obrońcy, czynem fanatyka a dokonał on go, wiedząc zgóry, że nie może mieć złych skutków. Dlatego też unieszkodliwił przyrząd wybuchowy. W konkluzji obrońca domaga się uniewinnienia oskarżonego.

Drugi obrońca, mec. Hofmokl - Ostrowski junior, prosi sąd o uniewinnienie oskarżonego ze względu na to, iż zamach był fikcyjny a oskarżonemu chodziło a zaprotestowanie przeciw metodom bolszewickim.

Zkolei nastąpiła replika prokuratora w której domagał się surowego wymiaru kary ze względu na to, iż oskarżony Polański czynem swoim chciał wywołać konflikt między Polską a Niemcami, a dowody, posiadane przez sąd, wskazują na to, iż miał on zamiar dokonać zamachu na gmach poselstwa sowieckiego.

Po krótkiem przemówieniu mec. Hofmokla senjora, który powtórnie wnosi o uniewinnienie oskarżonego, zabrał głos Polański, prosząc sąd o uniewinnienie ze względu na to, iż nie miał zamiaru dokonania zamachu a chodziło mu o zamanifestowanie swej nienawiści dla bolszewików.

Po tem przemówieniu sąd udał się na naradę, po której wydał wyrok, na mocy którego Polański został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia oraz 600 zł. opłat sądowych.

Skazania dziennikarzy.

Urzędowa P. A. T. donosi:

— „W dniach 10 i 11 kwietnia br. sąd okręgowy w Białej Podlaskiej na sesji wyjazdowej w Ostrowiu (pow. włodawski) rozpatrywał sprawę redaktorów pism „Polska", „ABC", „Wieczór Warszawski" i „Głos Lubelski", oskarżonych o zamieszczenie artykułów, zarzucających naczelnikowi wydziału kuratorjum lubelskiego dr. Janowi Barchanowi popełnienie bluźnierstwa, a umieszczonych pt. „Niesłychane bluźnierstwo — delegat kuratorjum lubelskiego lży publicznie Jezusa Chrystusa".

Sąd wydał wyrok skazujący red. „Polski" na 4 miesiące więzienia, a redaktorów „ABC", „Wieczoru Warszawskiego" i „Głosu Lubelskiego" na trzy miesiące więzienia, wszystkich bez zamiany na grzywnę". —

Obrońcy redaktorów zgłosili apelację.

Podpalacze świata.

Policja chińska i japońska wykryły w Charbinie zakrojony na wielką skalę spisek komunistów terorystów, którzy mieli zamiar działać na terenie południowej Mandżurji. Planowali oni pożary, wysadzenie w powietrze gmachów, morderstwa osób wpływowych, a nawet utworzenie rządu komunistycznego. Szczególną uwagę zwrócili spiskowcy na rejon Fuszunu. Tu mieli zburzyć przy pomocy materjałów wybuchowych kilka szybów kopalń i przerwać komunikację. Na działalność terorystyczną asygnowano znaczne sumy. Przysłano tu instruktorów, którzy mieli przygotować robotników do rozruchów. Wkrótce rozpocząć się szereg zabójstw, rabunków i podpaleń, a następnie ogólny strajk górników. Zaaresztowano aresztowanie przywódców spisku.

J. I. Kraszewski. 136

Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Gdy Sułkowski do drzwi apartamentu się zbliżał, paź króla przybiegł i oznajmił mu, że n. pan był u najj. pani. Do królowej iść ani chciał, ani mógł Sułkowski; tam po trzeba się było anonsować i być może nie przyjętym. Przeszedł się kilka razy po przedpokoju i, nie wiedząc, co z sobą począć, udał się napowrót do lektyki. Cieszył się, kazać nieść do domu, ale wiedział, że widok tak wcześnie powracającego zaniepokoi żonę, więc wolał może przebyć tę chwilę gdzie indziej.

Ta powtórna niebytność króla mogła mu dać do myślenia: w istocie dorozumiewał się intrygi, lecz w skutek jej nie wierzył. Postanowił stałością i cierpliwością przemóc te przeszkody, wytrwać na stanowisku, nie okazywać zniecierpliwienia i był zawsze jeszcze pewien, że zwycięży.

Po drodze był dom Faustyny. Po stanowił wstąpić do niej. Znał on admirację króla dla śpiewaczki i jej usposobienia, miał nadzieję jeśli się nie dowiedzieć czego od niej, to przy najmniej wyrozumieć.

Już z przedpokoju dochodziła go taka wrzawa włoska, że niemal chciał się cofnąć, ale nie wypaść w niewłaściwe towarzystwo. W tem drzwi się otworzyły i Amorevoli, Monticelli, Albuzzi, Puttini, Pilaja, kilku Francuzów, krzycząc i kłócąc się jeszcze, poczęło się wysypywać z pokoju. Zobaczywszy Sułkowskiego, wszyscy natychmiast umilkli, rozstępując się i kłaniając mu nisko.

Faustyna, która in uwagą ich, właśnie stała na progu: zdziwiła się na widok hrabiego i zmieszana nieco, z uśmiechem wymuszonym, zaprosiła go, aby wszedł.

— Kiedyż w. ekscelencja wrócili-ście? — zawołała. — My nic nie wiemy o jego powrocie.

— A, bo ja dotąd napół jestem incognito — rozśmiał się hrabia. — Proszę sobie wystawić, pięknę pani, że od wczoraj nie mogłem dostąpić szczęścia oglądania oblicza pana mego. Trzy razy byłem w zamku, a dwa nie zostałem przyjętym. Ja!! — dodał Sułkowski, wskazując palcem na siebie. — Zaczynam sądzić, że kilkomiesięczne oddalenie uczyniło mi dwór i jego obyczaje niezrozumiałemi i przychodzę do was prosić o tłumaczenie

— Hrabia sobie przyjemne żarty ze mnie stroisz — odparła Włoszka, spoglądając nań z pewnem politowaniem i uwagą. — Ja znam tylko dwór ze sceny. Na scenie królową jestem lub boginią, a zszedłszy z desek, zupełnie niewiadomą istotą jestem, co się w świecie dzieje.

— Jednakże — ciszej począł Sułkowski — powiedzcie mi, słyszeliście co? czy chociaż to jaka burza na mnie zebrała, staraniem waszego przyjaciela Guariniego przygotowana?

— Nic a nic nie wiem, — trzęsąc głową, ozwała się Faustyna — mnie nikt pewnie do teatralne starcze. Być bardzo może, że na was, panie hrabio, spiskują, ale wy przecież zwyciężycie.

— Ani się też lękam, lecz chciałbym tirer au clair, co to jest?

— To jest zazdrość i współzawodnictwo — odezwała się Bordoni. — My w teatrach doskonale to znamy: rzecz niezmiernie powszechna.

— A lekarstwo na to?

Faustyna ruszyła ramionami.

— Kto może się usunąć, uciec, a kto ma ochotę walczyć, musi się bić i trwać w boju, bo spokojności nie znajdzie nigdzie i nigdy.

Sułkowski nie śmiał jej przypomnieć przestróg, jakie mu dawała przed kilku miesiącami, teraz mowa jej i usposobienie były całkiem zmienione: Faustyna lękała się.

Widząc, że się niewiele dowie, hrabia spytał o nową operę, o muzykę Hassego; przeszedł się po salonie kilka razy i pożegnał Faustynę.

Postanowił wprost jechać do domu. Pomimo wiary, która go dotąd nie opuszczała, chmurne miał czoło i musiał się powstrzymywać, aby nie okazać niecierpliwości, jakiej doznawał.

Przed pałacem znalazł ekwipaż dworski. Baronówna Loewendahl, córka w. ochmistrza dworu, była u jego żony. Sułkowski poszedł do salonu.

Na kanapie siedziały dwie panie zajęte żywą i niespokojną rozmową. Widząc go wchodzącego, panna Loewendahlówna, żywa osóbka, choć już młodziuchna, która zawsze o wszystkiem bywała najlepiej uwiadomioną, porwała się z kanapki i podbiegła ku niemu. Na twarzy jej widać było pomieszanie i rozdrażnienie niezwykłe.

— Hrabia mi to najlepiej objaśnisz — zawołała, witając się. — Na dworze zaszły czy gotują się jakieś zmiany. Nie możemy odgadnąć, co to być może.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Czwartek: Lamberta.
Piątek: Aniceta.

⊙ **Walne zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** odbędzie się we czwartek, dnia 16. bm. o godzinie 17 w salce parafjalnej. Porządek obrad jest następujący:

1. Modlitwa; 2. Zagajenie; 3. Przemówienie ks. dyrektora; 4. a) Protokół roczny sekretarki; b) Sprawozdanie roczne skarbniczki; c) Sprawozdanie roczne prezydentki; 5. Dyskusja nad sprawozdaniami; 6. Udzielenie absolutorjum skarbniczce; 7. Wybór marszałka na przeprowadzenie wyboru; 8. Wybór: a) prezydentki i zastępczyni; b) sekretarki i zastępczyni; c) skarbniczki i zastępczyni — (kasjerki); d) kom. rewizyjnej; 9. Dobrowolne składki; 10. Wolne głosy. 11. Zakończenie.

O liczny udział w walnem zebraniu Pań czynnych i wspierających oraz sympatyków uprasza

Zarząd.

⊙ **Walne zebranie Klubu Tennisowego** odbędzie się dziś, w środę, 15. kwietnia br. o godz. 7 wieczorem na sali posiedzeń Rady Miejskiej. Ze względu na ważność obrad przybycie wszystkich członków konieczne.

⊙ **Zebranie miesięczne Towarzystwa Ludowego** odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm., po nieszporach w salce parafjalnej.

⊙ **Zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości** odbędzie się we czwartek, dnia 16 kwietnia br., o godz. 8-ej wieczorem w lokalu p. Szymańskiego (hotel „Pod białym orłem“). Ponieważ porządek obrad jest bardzo obfity i ważny, przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd:
(—) B. Grajewski, przewodniczący.
(—) Muszarska, skarbniczka.
(—) Z. Sigurski, sekretarz.

⊙ **Baczność inwalidzi wojenni!** W najbliższych dniach wyjeżdża członek zarządu Koła Zw. Inwalidów Woj., sekretarz p. Redlak, w sprawach urzędowych do Izby Skarbowej w Poznaniu. Wzywa się wszystkich członków Koła, który mają jakieś sprawy inwalidzkie do załatwienia, do zgłoszenia ich w sekretarjacie przy ul. Grudziądzkiej nr. 2.

Zarząd Koła Związku Inwalidów Woj. R. P.

⊙ **Zebranie lokatorów.** Zebranie miesięczne Stowarzyszenia Lokatorów odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godzinie 1,30 w „Strzelnicy“. Na zebranie przybędzie specjalny delegat Związku Lokatorów w Bydgoszczy. Ze względu na to jest jak najliczniejsza obecność wszystkich członków na zebraniu konieczną. Zarząd.

⊙ **Pierwsza burza wiosenna.** W poniedziałek w późnych godzinach popołudniowych mieliśmy pierwszy ulewny, choć nie długotrwały deszcz wiosenny, połączony z przejściową burzą. Pierwszy ten wiosenny deszcz, jak twierdzą rolnicy, wpłynął bardzo dodatnio na rozwój zasiewów i roślinności. — W ciągu dnia wczorajszego siąpił prawie bezustannie deszczyk.

⊙ **Egzamin mistrzowski.** W poniedziałek, dnia 13. bm., złożył pan Władysław Kamiński z Wąbrzeźna przed mistrzowską komisją egzaminacyjną przy Izbie Rzemieślniczej woj. Pomorskiego w Grudziądzu egzamin mistrzowski w zawodzie szewskim. — Nowemu mistrzowi mistrzowi z tej okazji szczere gratulacje. Red.

⊙ **Skandal za skandalem.** W ubiegłą sobotę sprzedane zostały na licytacji przymusowej u. p. Karola Willa w Sosnówce 4 jałowice za kwotę 85 złotych. We wczorajszy wtorek sprzedane zostały podczas przetargu rzymusowego na rynku w Wąbrzeźnie 3 szafy dębowe do zegarów stojących, wartości po 100 złotych każda, po 17 złotych.

Do czego to doprowadzi?

⊙ **Kto zdobędzie „puhar Sokoła“?** Koła sportowców niepokoi pytanie, kto w tegorocznym biegu płaskim na 4,000 metrów w dniu święta narodowego 3-go maja zdobędzie „puhar Sokoła wąbrzeskiego“? Jak się dowiadujemy, do druha naczelnika „Sokoła“ A. Zalewskiego poczęły już wpływać zgłoszenia do biegu. Kto z zawodników, którzy niewątpliwie rozpoczęli już intensywny trening, dotąd jeszcze się nie zgłosił, niechaj to uczyni w najbliższych dn., gdyż termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 30. kwietnia.

Wszyscy sportowcy stają do biegu w dniu 3. maja!

⊙ **Wypadek samochodowy.** W ub. niedzielę wieczorem uległ p. Edmund Zieliński na szosie pod Łabędziem wypadkowi samochodowemu. Z poza zakrętu szosy wyłonił się mianowicie nagle wóz, wobec czego p. Z. całą siłą zahamował, przyczem skutkiem gwałtownego zahamowania wyrzucony został z wozu. Skutkiem upadku p. Zieliński doznał obrażeń prawej ręki.

⊙ **Podziękowanie.** Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo składa na tej drodze Towarzystwu Śpiewu „Lutnia“ za ofiarowany czysty dochód z koncertu religijnego w sumie 39 złotych serdeczne „Bóg zapłać!“

⊙ **Wystawa nowości wiosennych firmy „Bazar“.** W ostatnią niedzielę urządziła firma „Bazar“ St. Chwiałkowski w swych oknach wystawowych gustowną i na miarę wielkomiejską wykonaną wystawę nowości wiosennych. Bogactwo artystycznie i ze smakiem wyłożonych woali, muślinów, jedwabi w najnowszych i nadzwyczaj efektownych deseniach zwracało uwagę niedzielnych spacerowiczów, szczególnie przystępnemi swemi cenami. Firma „Bazar“ dołącza każdorazowo przy sprzedaży materjałów najnowsze żurnale.

⊙ **Spłoszeni złodzieje.** W czasie obecnych długotrwałych chłodów mnożą się co raz częściej wypadki kradzieży, zwłaszcza materjałów opałowych. Ostatnio w nocy z niedzieli na poniedziałek spłoszeni zostali przez stróża p. Witkowskiego z Tow. Strzeżenia Sklepów 3 złodzieje, którzy się zakradli do magazynu „Landbundu“ i wynosili na podwórze w miechach węgiel. Spłoszeni wystrzałami rewolwerowemi stróża złodzieje rzucili się do ucieczki, pozostawiając przygotowany łup w podwórzu.

⊙ **Z rynku nowozów sztucznych.** Handel nawozów sztucznych nie przyniósł poprawy w konjunkturze na rynku wewnętrznym. Na podstawie obrotów, osiągniętych w ostatnich miesiącach, można stwierdzić bardzo poważny spadek zużycia nawozów pomocniczych. Obecnie nie może być nadziei na doprowadzenie konsumpcji do stanu z lat poprzednich.

⊙ **Ceny ziemniaków na Pomorzu.** W pierwszych dniach kwietnia ceny ziemniaków za 100 kg. wg. Pomorskiej Izby wynosiły: ziemniaki jadalne na targowicach miejskich: Chełmno zł. 5, Chojnice zł 4—4.50, Nowemiasto zł. 3.20 do 3.50, czew zł 6—7, Toruń zł 6—7.

⊙ **Kino „Słońce“** wyświetla dziś, w środę, i jutro we czwartek podwójny rekordowy program o nader wysokim poziomie fabuły i gry aktorskiej. Ukaże się mianowicie na ekranie wspaniałe arcydzieło tego rocznej produkcji „Sen o miłości“ z Joane Crawfordt i Nils Aster w rolach głównych oraz po raz ostatni świetna komedja z nie zrównanym Buster Keatonem „Małżeństwo na złość“. Program ten zapełni bezwątpienia salę kina „Słońce“ po brzegi publicznością, tem więcej, że wstęp ustalony jest mimo ogromnych kosztów dyrekcji kina, dla 2 osób na 1 bilet.

Następne programy: głośny film „Dziewica Orleańska“ z Simoną Genevois i „Pat i Patachon wśród lwów i ludożerców“.

Król hiszpański ustąpił.

Król hiszpański, Alfons zrzekł się tronu i wyjechał do Paryża. Hiszpanja ogłosiła się republiką, władzę objęli republikanie. Ludność ogarnął wielki entuzjazm. Decydujący cios zadały monarchji ostatnie rządy dyktatorskie, które pogrążyły kraj w nędzę.

Statystyka samobójstw

mówi, że jest ich najmniej u katolików.

Zjawisko samobójstw stało się dziś zjawiskiem powszechnem, obejmującem wszystkie ludy i kraje. Poza nielicznemi nagół wyjątkami nie jest to zjawisko o charakterze epidemicznym, związane jest natomiast dość silnie z warunkami geograficzno-klimatycznemi i wyznaniowemi. Statystyki, przeprowadzone nie całemi krajami, lecz drobnemi ich prowincjami, wykazują słuszność tego twierdzenia. Jeśli brać pod uwagę wyznanie, największą ilość samobójstw skonstatować można u protestantów, zwłaszcza reformowanych i kalwinów, n a j m n i e j z a ś u k a t o l i k ó w.

Oczywiście wielką rolę grają tu czynniki lokalne, jak wpływy socjalizmu, wrodzony konserwatyzm, biorąc jednak pod uwagę np. statystykę krajów niemieckich, spostrzeżemy, iż w okręgach o ludności przeważnie katolickiej ilość samobójstw wynosi 1,25—0,77 na 10 tysięcy ludności, przy ludności mieszanej 2,19—1,30, a przy ludności wyłącznie protestanckiej 3,43.

To samo zaobserwować można w Holandji przy zestawieniu północnych prowincyj protestanckich z katolickiemi prowincjami Brabantu i Limburga, w Szwajcarji itd. W Europie największą ilość samobójstw wykazuje Saksonja (3,54 na 10 tysięcy ludności), najmniejszą Polska (0,26) i Grecja (0,16), w miastach zaś: Budapeszt (4,91) najwięcej, najmniej Rotterdam (0,58).

W P o l s c e: Warszawa 2,34, Łódź 1,11. Charakterystycznem jest, że stosunkowo największej plaga samobójstw szerzy się wśród zamożniejszych, częściej i starców, niż u ludzi dojrzałych. „Więcej ludzi odbiera sobie życie dla braku powodu, niż dla braku chleba“ — pisze jeden ze statystów.

„Strzelec“ wszędzie broździ.

Burzliwe posiedzenie komitetu towarzystw w Wejherowie.

W piątek 10 bm. odbyło się w Wejherowie posiedzenie komitetu towarzystw celem ustalenia programu święta narodowego Trzeciego Maja. Zagaił posiedzenie w obecności starosty morskiego p. Henszla, urzędujący zastępca burmistrza sanator Biliński. Zwyczajem ub. lat komendę nad całym pochodem miał objąć prezes Tow. Powst. i Woj. p. Cichocki, cieszący się zaufaniem wszystkich miejscowych towarzystw. Pan Cichocki, jednak, krytykując w rzeczowych wywodach prowokacyjne stanowisko „Strzelca“ tak podczas capstrzyku z okazji „imienin“ jak i jego obecne zamiary, zrzekł się tej misji. To oświadczenie wywołało konsternację u obecnych na sali „strzelców“.

Przeciwko metodom rozbijania tut. społeczeństwa wystąpił również w słowach zdecydowanych prezes Rady Miejskiej p. Strożyński. Potępił on robotę prowodyrów tut. „Strzelca“ i metody pracy przewodniczącego zebrania p. Bilińskiego.

Wywiązała się ostra dyskusja, zwłaszcza, gdy p. Biliński zażądał, aby na czele pochodu w dniu 3 maja kroczył uzbrojony w karabiny „Strzelec“, widząc jednak zdecydowaną postawę zebranych p. B. w końcu cofnął swój wniosek. Udział w pochodzie wezmą towarzystwa p. w. bez broni. To postanowienie wywołało niezadowolenie p. starosty, który zamierzał demonstracyjnie opuścić salę, lecz ostatecznie pogodził się z losem.

Stanowisko „Strzelca“ wywołało w Wejherowie poruszenie.

Proces „upiora z Düsseldorfu“.

Po sali sądowej powiała zgroza, gdy potwór z zimną krwią opisywał swoje zbrodnie.

W poniedziałek od wczesnego rana m. Düsseldorf znajdowało się pod wrażeniem procesu przeciwko masowemu mordercy t. zw. „upiorowi z Düsseldorfu“, P i o t r o w i K ü r t e n o w i.

Budynek, w którym odbywa się rozprawa, otoczony został silnym kordonem policji, powstrzymującym napór tłumu, oczekującego wpuszczenia z sali sądowej. O świcie Kürten pod silną eskortą przywieziony został z więzienia do celi, znajdującej się pod salą rozpraw. Miejsca, przeznaczone dla prasy, zajęło 86 dopuszczonych korespondentów pism niemieckich i zagranicznych. Na rozprawie obecni są również liczni rzeczoznawcy lekarze i kryminolodzy. Dla publiczności zarezerwowano t y l k o 30 m i e j s c.

Rozprawę poniedziałkową wypełniło przesłuchiwanie oskarżonego, którego zeznania cechował niezwykły spokój. Kürten opowiadał o przejściach swej młodości; ojciec jego nałogowy alkoholik, katował żonę i dzieci i kilkakrotnie karany był za różne przestępstwa, m. in. i za kazirodztwo. Lata dziecinne oskarżony przeżył w atmosferze nędzy i upodlenia. Jako młody chłopiec czuł się wyrzucony poza nawias społeczeństwa, a mając lat 8 uciekł z domu rodzicielskiego, żyjąc przez dłuższy czas z kradzieży. W 15-ym roku życia po raz pierwszy za kradzież dostał się do więzienia, gdzie wszedł w bliższy kontakt z notorycznymi zbrodniarzami. — Surowy rygor więzienia Kürten odczuł nie zwykle boleśnie, a wspomnienia tych przejść budziły w nim później pragnienie zemsty.

Kürten przeszedł następnie do szczegółowego omówienia swoich 9 dokonanych morderstw i 7 morderstw usiłowanych. — Przyznaje on, że przy dokonywaniu tych morderstw kierował nim zawsze instynkt sadystyczny. Po tem oświadczeniu prokurator zażądał wykluczenia jawności rozprawy, trybunał jednak po naradzie narazie żądanie to odrzucił. Spokój i zimna krew, z jakiemi Kürten omawiał szczegółowo przebieg swoich bestjalskich mordów, wzbudzały grozę wśród obecnych. Na wniosek obrony o godz. 1 rozprawa została odroczona do wtorku.

Pociąg spadł z nasypu.

Z Edmonton (stan Alberta) donoszą, że koło Edson wykoleił się pociąg, zdążający do Vancouveru. Trzy wagony stoczyły się z wysokości 20 stóp. 29 osób odniosło rany; 7 osób odwieziono do szpitala.

Awantura w sądzie niemieckim.

Z Wrocławia donoszą o niezwykłej awanturze, jaka miała miejsce w tamt. sądzie okręgowym.

Gdy jeden z oskarżonych Cezar Dziubek usłyszał z ust sędziego wyrok skazujący go na 4 lata ciężkiego więzienia, rzucił się w kierunku prezydjum sądu i począł bić sędziego Schwartza. Napadnięty otrzymał szereg ran, tymczasem jednak pozostali członkowie sądu oraz policjanci dyżurujący na sali rzucili się na pomoc. W zdenerwowaniu Schwartz dobył rewolweru i skierował go w stronę Dziubka, trzymanego przez policjantów, jednak nie wystrzelił.

Na widok wyciągniętego rewolweru kilkunastu pozostałych oskarżonych rzuciło się w kierunku sądu na ratunek Dziubka. Wynikła bójka, w czasie której przewodniczący sądu odniósł poważne obrażenia.

Po dłuższej dopiero akcji udało się policjantom i straży sądowej przywrócić porządek.

Salę sądową opróżniono a przewody sądowe odroczono.

Oszust w sukience kapłańskiej.

Przed kilku tygodniami aresztowany został przez policję katowicką 21-letni Stanisław Hołda, rodem z Kielc, który podając się za księdza a czasem za zakonnika działał na terenie całej Polski datki rzekomo na cele religijne lub filantropijne. Hołda uprawiał swój proceder od 2 lat, dopuszczając się też licznych kradzieży. Sąd skazał Hołdę na 6 miesięcy więzienia.

Odpowiedzi redakcji.

W. Pani Walerja Dulna — Mlewo: Numer 37 „Gazety Wąbrzeskiej“ z dn. 28 marca 1931 skonfiskowany nie został, winien był więc być Pani doręczony przez pocztę. W wypadku nieotrzymania z poczty gazety służy Pani prawo żądania od listonosza założenia reklamacji, a gdy pozostanie ono nieuwzględnione, zechce Pani zwrócić się wprost do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy i nam o tem donieść. Właściwem załatwieniem ostatniej sprawy, którą nam Pani przedstawiła, zajmiemy się już my, a o wyniku doniesiemi Pani.

List do redakcji.

Do redakcji naszej nadesłany został list, który w imię bezstronności poniżej podajemy:

Mlewo, dnia 6. 4. 31 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką z Mlewa, która ukazała się w „Gazecie Wąbrzeskiej“ w dniu 14. III. 31 r. zaznaczam iż zarzuty czynione mej osobie nie polegają na prawdzie i zmyślone poto, aby szkodzić mej opinji. Proszę o umieszczenie kilku słów sprostowania. Czynię to dopiero teraz, ponieważ notatka ta ukazała się w czasie pobytu mego w Poznaniu i nie miałam sposobności zaznajomić się z takową.

Z poważaniem
Marja Ewertowska, nauczycielka.

List powyższy zamieszczamy bez uwag, aczkolwiek nasuwa się ich bardzo wiele, tem więcej, że notatka w numerze 31 innej głównie dotyczyła osoby.

Smutna historja człowieka,
który uciekł z kolonji karnej w Gujanie.

Policja w Nogent, koło Paryża, aresztowała onegdaj pod zarzutem dezercji niejakiego Ludwika Langard'a, ur. w r. 1882. Jak się jednak okazało w czasie śledztwa, Langard jest uciekinierem z francuskiej kolonji karnej w Gujanie. Sprawiedliwość więc stoi obecnie wobec trudnego do rozwiązania dylematu: Odesłać go tam zpowrotem — czy też nie?

Historja życia tego człowieka jest nader smutna. Mając lat 20 Langard został powołany do służby wojskowej w 93-cim p. p. — skąd wkrótce zdezerterował.

W r. 1906 zabija w czasie bójki pewnego człowieka, z zazdrości o kochankę. Sąd przysięgłych skazuje go na 8 lat ciężkich robót w Gujanie. Znalazłszy się w Maroni, tem prawdziwem piekle na ziemi, Langard próbuje zaraz uciekać. Dwa razy mu się to jednak nie udaje i za każdym razem sąd więzienny dodaje mu po 2 lata kolonji karnej. Razem więc już 12! Langard jednak ucieka po raz trzeci — i przedostaje się w 1910 do Gujany holenderskiej, gdzie pracuje, jak każdy uczciwy człowiek. Zarabia najprzód jako mechanik przy plantacjach trzciny cukrowej, później przewozi małym statkiem poszukiwaczy — złota w głąb dżungli — ciuła grosz do grosza, żeni się — i tak mija 20 lat porządnego uczciwego życia.

Lecz tęsknota za Francją z jednej — a następnie zabójczy klimat podzwrotnikowy Gujany z drugiej strony — ciągną go ku Europie. Wyobraża sobie, że po 20-tu latach — nastąpiło już tam przedawnienie jego kary i że wogóle zapomniano o całej sprawie.

Ale — 20 lat — to jest raptem tylko 20 lat — jak mawiał pewien filozof chiński...

No i Langard po przybyciu do Hawru zostaje przez policję portową przytrzymany pod zarzutem dezercji z r. 1902. Bądź co bądź po 30-tu latach — trochę to już późno. Więc policja mu mówi, że według ustawy dezercja po 10 latach ulega przedawnieniu — ale ponieważ nie jest pewna — więc narazie puszcza go wolno, z tem, żeby się na drugi dzień zgłosił.

Ale Langard woli nie mieć z władzą nic do czynienia — i siada czem prędzej na pociąg i ucieka do Nogent.

To go gubi.

Policja bowiem z Hawru — powziąwszy rozmaite podejrzenia, rozpuszcza za nim listy gończe, które sprawiają, że pewnego wieczora Langard zostaje aresztowany. A w czasie śledztwa wychodzi najaw, że były dezerter jest również uciekinierem z Gujany...!

Sprawa jest teraz skomplikowana. Biedny Langard nie wiedział wcale, że wogóle, nawet gdyby zupełnie odsiedział karę, nie wolno mu było wrócić do Francji — jako, że według prawa, każdy skazaniec po ukończeniu swej liczby lat robót przymusowych, musi się osiedlić w Gujanie i nie wolno mu wracać do Francji.

„Interdiction de sejour!...

A cóż dopiero takiemu, który uciekł z poza murów i drutów kolczastych — potwornego Maroni!...

I według tego surowego prawa Langard musi powrócić do kolonji karnej — odsiedzieć tam 8 lat — plus lata, na które go ewentualnie skaże sąd za ucieczkę — a dopiero potem może się „osiedlić“ w... Gujanie — jako półwolny człowiek. Ale nigdy we Francji!

W sferach prawniczych mają nadzieję, że jednak prezydent republiki go ułaskawi.

Nota Henderson'a.

Z Genewy donoszą, że do sekretarjatu Rady Ligi Narodów wpłynęła nota angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona, omawiająca sprawę „Anschluss'u“ austrjacko - niemieckiego. Będzie ona podana do wiadomości publicznej we wtorek 14. kwietnia.

HUMOR.

Niezwykłe życzenie.

— Chciałbym jaką filiżankę z napisem: „mej kochanej teściowej“.

— Bardzo mi przykro, łaskawy panie, ale t a k i e g o napisu nikt jeszcze u nas nie żądał!

Dzielna.

— Powiedział, że się zastrzeli, jeśli mu dam kosza.

— I co zrobiłaś?

— Uratowałam mu życie...



„Podwójna buchalterka“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Przetarg przymusowy.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 17. IV. 1931 r. o godz. 10-ej przed połud.	38 owiec, 1 szafa żelazna
2. Przy oberży w Lipnicy	Dnia 18. IV. 1931 r. o godz. 10-ej przed połud.	1 radjoaparat 4-lampkowy
3. Przy majątku w Józefacie	Dnia 18. IV. 1931 r. o godz. 12-ej w południe	1 szafa żelazna, 1 bufet, 1 kredens, 2 kanapy, 2 fotele, 12 krzesel, 1 bilard, 1 lustro
4. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 21. IV. 1931 r. o godz. 9-ej przed połud.	1 biurko ciemne
5. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 21. IV. 1931 r. o godz. 9,15 przed połud.	1 para butów
6. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 21. IV. 1931 r. o godz. 9,30 przed połud.	1 maszyna do pisania „Stoever Record“
7. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 21. IV. 1931 r. o godz. 9,45 przed połud.	1 młockarka
8. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 21. IV. 1931 r. o godz. 10-ej przed połud.	1 lustro
9. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 21. IV. 1931 r. o godz. 10,15 przed połud.	1 biurko czerwone
10. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 21. IV. 1931 r. o godz. 10,40 przed połud.	1 leżanka

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Przetarg przymusowy.

Dnia 16. 4. 31 r. o godz. 12,45 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jadwigi i Władysława Motyckich w Płużnicy: 2 bufety i 1 motor elektr. Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 16. 4. 31 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jonathana Dethefa w Uciąż: 3 tuczniki i 1 cielaka. Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 16. 4. 31 r. o godz. 12 w południe sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Borucińskiego w Płużnicy: 1 wóz roboczy parokonny. Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 16. 4. 31 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Stanisława i Anny Redgoszczów w Król. Nowejwsi: 1 krowę. Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 16. 4. 31 r. o godz. 1 po połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 1 szafę i fortepian. Zbiórka reflektantów przy przejeździe kolejowym w Płużnicy. — Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

We czwartek, dnia 16. 4. br. o godz. 12 sprzedawać będę w Nowymdworze najwięcej dającemu za gotówkę: wirówkę, maszynę do szycia, kanapę, 6 warchlaków, maciorę i 2 jałówki. Zbiórka licytantów u gosp. Józefa Wieczorka. Rogowski, komornik sąd. Kowalewo.